

Oświadczenie złożone przez senatora Adama Szejnfelda na 11. posiedzeniu Senatu w dniu 3 czerwca 2020 r.

Oświadczenie skierowane do ministra edukacji narodowej Dariusza Piontkowskiego

Sytuacja w oświacie związana z epidemią COVID-19 zaskoczyła wszystkich, zarówno uczniów, jak i rodziców. Zamknięte w domach dzieci i młodzież łakną kontaktów z rówieśnikami, ale obecna sytuacja całkowicie uniemożliwia im spotkanie się z kolegami i koleżankami oraz znacząco ogranicza możliwość kontynuowania normalnej edukacji.

Już ponad 2 miesiące trwa w Polsce nauka zdalna. Lekcje przeniosły się do domów i sieci. W czasie pandemii koronawirusa komputer z dostępem do internetu to prawdziwe i jedyne okno na świat dla dzieci i młodzieży. Nie chodzi tu tylko o komunikację, ale przede wszystkim o naukę. Niestety nie każde dziecko ma dostęp do komputera odpowiedniej jakości, co w konsekwencji niektóre z nich wyklucza z życia szkolnego, jak i społecznego.

W codziennym planie zajęć ważną rolę odgrywa spełnianie obowiązku szkolnego i uczestnictwo w e-lekcjach. Są one namiastką normalnego funkcjonowania. Dzięki e-lekcjom można porozmawiać z nauczycielem, zobaczyć swoich znajomych z klasy i poczuć przynależność do grupy. Jak się jednak okazuje, nie wszyscy mają takie możliwości. Jest to duży problem szczególnie na wsiach i w małych miasteczkach, na peryferiach dużych aglomeracji, głównie wśród biedniejszych rodzin, które albo w ogóle nie posiadają komputera umożliwiającego zdalną naukę, albo posiadają jeden na kilkoro dzieci. Podobnie jest z dostępem do szybkiego internetu. Zwłaszcza na wsiach i w małych miasteczkach jest z tym ogromny problem.

Jak podają statystyki, dla aż 1/3 uczniów skuteczna nauka zdalna jest w pełni nieosiągalna właśnie ze względu na ograniczony dostęp do sprzętu oraz do internetu. Niestety nie jest to jedyny problem. Są dzieci, które zostały same w niepewności i frustracji, często bez warunków do skupienia się na nauce, bowiem ich rodzice nie interesują się edukacją swoich dzieci, nie nadzorują tej nauki, nie pomagają, nie kontaktują się w tej sprawie ze szkołą. Informacje medialne donoszą o setkach takich dzieci w każdym z dużych miast, czyli są to tysiące dzieci w skali kraju...

Są dzieci, dla których szkoła była azylem – jedynym miejscem, gdzie czuły się bezpiecznie, gdzie zjadły ciepły posiłek i nie myślały choć przez chwilę o domowych problemach. Wraz z zamknięciem szkół zerwał się kontakt z nauczycielami, z psychologami i szkolnymi pedagogami.

By choć trochę pomóc tym dzieciom przetrwać ten trudny czas, a także by wszystkie dzieci miały równe szanse edukacyjne, szkoły, a nawet osoby prywatne czy firmy organizują zbiórki pieniędzy na zakup komputerów czy też zbiórki sprzętu komputerowego. To jednak nigdy nie zastąpi działań państwa.

O problemie z dostępnością sprzętu świadczy też zainteresowanie rządowym programem dofinansowania zakupu laptopów dla uczniów i nauczycieli. Jak informuje Ministerstwo Edukacji Narodowej, aż 90% wszystkich gmin w Polsce złożyło wnioski o dofinansowanie. Rządowa pomoc wystarczy jednak tylko dla 1/3 uczniów, którzy w ogóle nie mają dostępu do sprzętu. Wciąż w potrzebie będzie około 1,5 miliona dzieci i młodzieży, a nawet więcej osób, jeśli weźmiemy pod uwagę, że komputerów dobrej jakości brakuje także w przypadku nauczycieli.

Dostęp do sprzętu i internetu to jedno, a płatność za abonament za usługi to drugie. Dla wielu osób jest to kolejna bariera trudna do pokonania. W rodzinach, w których wyliczany jest każdy grosz, trudno będzie się zdecydować na to, czy zapłacić za internet, czy za chleb i mleko. Dzieci z takich środowisk będą miały utrudniony albo wręcz uniemożliwiony dostęp do nauki, do materiałów dydaktycznych itp., a co za tym idzie, zostaną całkowicie wykluczone z życia edukacyjnego. Niesie to kolejne zagrożenie, a mianowicie brak promocji do następnej klasy. Dzieci uczęszczające na e-lekcje są sprawdzane pod kątem obecności i systematyczności w odrabianiu zadań domowych czy pracy podczas e-lekcji. Dzieci wykluczone nie mają takiej szansy, ponieważ nikt w czasie epidemii koronawirusa nie zaryzykuje osobistego dostarczania zadań do wykonania w domu, a osoby z takich środowisk i z takim nastawieniem najczęściej nie odbierają telefonów ze szkoły.

W związku z powyższymi przedstawionymi problemami chcę prosić Pana Ministra o podanie informacji, jakie działania zamierza podjąć rząd w celu wyeliminowania omówionych negatywnych zjawisk. Chciałbym zapytać także, co rząd planuje uczynić, aby tysiące – w skali kraju – dzieci, które były częściowo albo całkowicie

wyłączone z procesu edukacji w ostatnich miesiącach, mogły wrócić do nauki, nadrobić straty oraz przejść do następnej klasy.

Z poważaniem
Adam Szejnfeld